

Załącznik nr 2a

PIOTR WIJATKOWSKI

AUTOREFERAT

STRONA INFORMACYJNA

Imię i nazwisko: Piotr Wijatkowski

Posiadane dyplomy, stopnie naukowe/artystyczne z podaniem nazwy, miejsca i roku ich uzyskania oraz tytułu rozprawy doktorskiej

- Dyplom magistra sztuki, Akademia Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Warszawie, 1991 r.
- Dyplom doktora sztuki muzycznej w dyscyplinie artystycznej dyrygentura, Akademia Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Warszawie, 2008 r.
Tytuł rozprawy doktorskiej: *Rola emocji w pracy dyrygenta*

Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych/artystycznych

- Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie (1993 - do dziś)
- Filharmonia im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie (1993 - 2011)
- Teatr Muzyczny w Lublinie (2014 - 2015)

Wskazanie osiągnięcia naukowego wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zmianami):

Henryk Wieniawski - Utwory na skrzypce i orkiestrę

Piotr Wijatkowski - dyrygent

Anna Maria Staśkiewicz - skrzypce

Orkiestra Filharmonii im. H. Wieniawskiego w Lublinie

DUX 0797a, 2014 r.

*To pięknie, gdy człowiek jest dumny ze swego miasta,
lecz jeszcze piękniej, gdy miasto może być z niego dumne.*

Abraham Lincoln

Przystępując do opisanego przeszło dwudziestoletniego dorobku zawodowego zadałem sobie pytanie, jak mógłbym w możliwie zwięzły sposób scharakteryzować swoje dokonania, ale jednocześnie, jak powinienem w niemal encyklopedycznym skrócie przedstawić fakty, by wyłaniający się z nich obraz nie był odarty z tych elementów, które mają wpływ na ukształtowanie dojrzałego człowieka, a zarazem dojrzałego artysty. Na artystyczną dojrzałość dyrygenta składa się wszak wiele czynników, takich jak wszechstronne muzyczne wykształcenie, praktyka zawodowa, umiejętność zarządzania i współpracy, ale też ciągła potrzeba zgłębiania wiedzy, rozwój duchowej sfery życia oraz nieustanne dążenie do doskonałości. Mam nadzieję, że przedstawione poniżej informacje ukażą nie tylko typową dla dyrygentów ścieżkę kariery, ale też pozwolą dostrzec moje nieustające dążenia do dalszego rozwoju zawodowego.

Artystyczna droga, jaką obrałem w swoim zawodowym życiu nie była wynikiem kalkulacji, dogłębnych przemyśleń, czy rozterek, bowiem na tę drogę wkroczyłem we wczesnym dzieciństwie, pod wpływem wewnętrznego impulsu, z potrzeby odczuwania piękna i dzielenia się nim z innymi. Nawet rodzinna tradycja wybierania zawodów nauczycielskich lub medycznych nie miała wystarczającej mocy, by wpłynąć na moje zainteresowania, być może dlatego, że chęć obcowania z kulturą była wśród członków mojej rodziny czymś naturalnym i niewymuszonym, a wyjścia na koncert, czy do teatru należały do oczywistych powinności. Dziadek, przedwojenny nauczyciel matematyki, dość często sięgał po skrzypce, a stare pianino, które później zostało zastąpione przez fortepian, nie było li tylko meblem, ale czymś, co otworzyło mi oczy na świat muzyki. Pierwsze próby powtórzenia na pianinie zasłyszanej melodii, czy nieporadne odkrywanie nowych współbrzmień pobudzały moją wyobraźnię i chęć uczenia się. W piątym roku życia poznałem podstawy zapisu nutowego, co zaowocowało później bezproblemowym zdaniem egzaminu do szkoły muzycznej.

Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Karola Lipińskiego w Lublinie, do której uczęszczałem od siódmego roku życia aż do matury, była miejscem przyjaznym i, jak na ówczesne czasy, nowoczesnym. Wśród pracujących tam pedagogów można

było spotkać wspaniałe indywidualności, kompetentnych nauczycieli, a zarazem świetnych muzyków, takich jak kompozytor Andrzej Nikodemowicz, który wprowadzał mnie w tajniki harmonii, czy Mieczysław Dawidowicz, dzięki któremu lekcje fortepianu były zawsze fascynującym artystycznym przeżyciem. Z czasem moja pobudzona wyobraźnia muzyczna zaczęła kierować się ku dyrygenturze. W ostatnich latach nauki w szkole postanowiłem rozwijać swoje zainteresowanie dyrygowaniem w wymiarze praktycznym, poprzez udział w zajęciach fakultatywnych u profesora Lucjana Jaworskiego. W klasie maturalnej odbyłem też kilka spotkań konsultacyjnych w warszawskiej Akademii Muzycznej u profesorów Ryszarda Dudka i Henryka Czyży. Ich pozytywne opinie o moich predyspozycjach zachęciły mnie jeszcze bardziej do wytężonej pracy nad partyturami.

Po maturze i egzaminach wstępnych, w 1985 roku zostałem studentem Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie, w klasie dyrygentury profesora Henryka Czyży. Niepowtarzalna atmosfera Akademii, profesjonalizm wykładowców, kontakt z wieloma wybitnymi artystami, uczestniczenie w warszawskich wydarzeniach muzycznych, wszystko to miało wpływ, nie tylko na moją wiedzę i umiejętności, ale też na późniejsze postrzeganie wartości szeroko pojętej kultury. W tamtych czasach akademicką orkiestrą dyrygowali tacy mistrzowie, jak Witold Rowicki, Bogusław Madey, Stanisław Wisłocki, Henryk Czyż, Witold Lutosławski. Obserwacja ich pracy podczas prób była dla młodego adepta sztuki dyrygenckiej czymś absolutnie bezcennym. Bez wątplenia, moją uwagę w największym stopniu pochłaniały zajęcia z dyrygowania, zwłaszcza że praca odbywała się pod okiem wybitnego artysty i nietuzinkowej osobowości, jaką był Henryk Czyż. Profesor, oprócz typowych merytorycznych uwag, dawał wiele cennych pozamuzycznych wskazówek, dotyczących szeroko pojętej pracy dyrygenta, czerpiąc z faktów i anegdot, podpartych bogatym bagażem własnych doświadczeń. Potrafił on pobudzać w swoich studentach wrażliwość i kreatywność, a swoimi, często kontrowersyjnymi uwagami, skłaniał do myślenia i prowokował niekończące się dyskusje. To były prawdziwie twórcze zajęcia. Kończąc studia, zostałem wyróżniony możliwością zadyrygowania egzaminu dyplomowego z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Narodowej w Warszawie. Koncert odbył się 15 marca 1991 roku. Nie muszę przekonywać, że praca z tym zespołem była dla mnie wielkim przeżyciem i stanowiła ukoronowanie całego okresu studiów.

Dobremu przygotowaniu koncertu dyplomowego przysłużyły się z pewnością praktyczne umiejętności, nabyte dzięki pracy dyrygenta orkiestry szkolnej w Państwowej Szkole Muzycznej im. K. Lipińskiego w Lublinie. Pracę tę podjąłem będąc jeszcze studentem trzeciego roku.

Stanowiła ona znakomite uzupełnienie wiedzy otrzymywanej w Akademii. Pracując z orkiestrą szkolną mogłem na bieżąco konfrontować nabyte umiejętności z rzeczywistym oddziaływaniem na zespół. Był to czas efektywnego wzbogacania techniki dyrygenckiej, nabywania doświadczenia w prowadzeniu prób i organizacji pracy oraz czas weryfikowania zamysłów interpretacyjnych. Już pierwszy rok regularnej pracy z orkiestrą przyniósł bardzo dobre efekty. Zespół stał się wizytówką szkoły, pojawiły się też zaproszenia do udziału w koncertach w Polsce i za granicą. Do ważniejszych koncertów w kraju należał występ podczas XIII Dni Muzyki Karola Szymanowskiego w Zakopanem w lipcu 1989 roku. Za granicą orkiestra wystąpiła z cyklem koncertów na Krymie, trzykrotnie wyjeżdżała też na koncerty do Niemiec i raz do Francji. Dużym wyróżnieniem dla prowadzonego przeze mnie zespołu było zaproszenie do występu w Państwowej Filharmonii Lubelskiej, otrzymane od jej ówczesnego dyrektora Adama Natanka.

Z pracy w szkole zrezygnowałem wraz z zakończeniem studiów, co wynikało z moich planów kontynuowania nauki. Po konsultacjach odbytych w 1991 roku zostałem przyjęty do klasy dyrygentury profesora Michaela Gielena w Hochschule für Musik und darstellende Kunst „Mozarteum” w Salzburgu. Dzięki zajęciom u tego uznanego austriackiego dyrygenta mogłem poznać nieco inne spojrzenie na sztukę dyrygencką. Dla Gielena, w przeciwieństwie do Czyży, kreacja artystyczna dyrygenta była sprawą drugorzędną. Kładł on zdecydowany nacisk na możliwie najbardziej wierną intencjom kompozytora interpretację dzieła, niejako chowając swoją osobowość w tle. Jego postawa nauczyła mnie dużej pokory w stosunku do sztuki, a szczególnie w podejściu do zapisu partytury. Kolejną istotną korzyścią, jaką wyniosłem z zajęć z Gielenem było znaczne poszerzenie mojego repertuaru, zwłaszcza o muzykę współczesnych kompozytorów. Interesującym doświadczeniem podczas pobytu w Salzburgu były zorganizowane przez uczelnię warsztaty, prowadzone przez amerykańskiego dyrygenta, kompozytora i teoretyka muzyki Davida Epstein’a. Punktem wyjścia do wykładu i zajęć były prowadzone przez Epstein’a badania nad problematyką czasu w muzyce. Dzięki wspomnianym warsztatom znacznie wzrosła moja wiedza o sposobie organizacji czasu w dziele muzycznym, między innymi o metodach doboru właściwych temp. Pobyt w Austrii, w kraju autentycznie kultywującym tradycje muzyczne, wręcz muzyką żyjącym, znacznie poszerzył moje artystyczne horyzonty. Oprócz działań stricte dyrygenckich miałem okazję bliżej poznać dużo nowocześniejszą niż w ówczesnej Polsce organizację życia muzycznego, a także czerpać z szeroko pojętego bogactwa kulturowego tego interesującego kraju.

Powrót do Polski wiązał się z zaistniałą możliwością podjęcia pracy na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie oraz w Państwowej Filharmonii Lubelskiej. W 1993 roku zostałem zatrudniony w Instytucie Wychowania Artystycznego UMCS, na stanowisku asystenta, początkowo na zleczone godziny, a od października 1994 roku w wymiarze pełnego etatu. Pracę w Zakładzie Chóralistyki Instytutu Muzyki Wydziału Artystycznego, kontynuuję do dziś. Prowadzę zajęcia z dyrygowania i czytania partytur, początkowo na studiach jednolitych, a obecnie na studiach I i II stopnia. Dużą satysfakcję przynoszą mi bardzo dobre wyniki moich studentów, uzyskiwane na egzaminach dyplomowych. Wielu z moich kilkudziesięciu absolwentów zdecydowało się kontynuować naukę w akademiach muzycznych, a niektórzy z nich również podejmowali naukę dyrygentury symfoniczno-operowej.

W 2008 roku uzyskałem stopień doktora sztuki muzycznej. Moja dysertacja nosiła tytuł „Rola emocji w pracy dyrygenta” i składała się z dzieła artystycznego, jakim było wykonanie wraz z orkiestrą Filharmonii Lubelskiej VII Symfonii Dymitra Szostakowicza „Leningradzkiej” oraz z części opisowej, w której omawiałem poszczególne aspekty emocjonalności pracy dyrygenta, począwszy od indywidualnych problemów, poprzez emocje wynikające z interakcji pomiędzy dyrygentem a orkiestrą, a skończywszy na problematyce prezentacji przekazu emocjonalnego w kontekście występów publicznych. Zagadnienia związane z emocjonalnością były też główną osią moich wystąpień podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Konteksty sztuki dyrygenckiej”, zorganizowanej w 2013 roku przez Akademię Muzyczną w Łodzi oraz w czasie Ogólnopolskiej Sesji Naukowej „Muzyka jako wsparcie”, zorganizowanej przez Wydział Artystyczny UMCS w Lublinie w roku 2015. Tematyka ta jest mi ciągle bliska i staram się pogłębiać wiedzę w tym zakresie, co powinno w najbliższym czasie zaowocować stosowną publikacją.

Znaczną część swojej aktywności w pracy poświęcam na pozadydaktyczne działania na rzecz uczelni. Pracując jako I dyrygent, a później dyrektor artystyczny filharmonii wielokrotnie organizowałem koncerty, do udziału w których zapraszałem Akademicki Chór UMCS oraz śpiewaków i instrumentalistów pracujących na Wydziale Artystycznym. Byłem również współorganizatorem oraz członkiem jury konkursów dla chórmistrzów, w tym ogólnopolskiego konkursu Konfrontacje Młodych Chórmistrzów. Jako opiekun naukowy wspieram merytorycznie Koło Dyrygenckie Wydziału Artystycznego, które ma za zadanie promocję chóralistyki. Jestem także wydziałowym koordynatorem międzyuczelnianego programu wymiany studentów MOST. Z satysfakcją odnotowuję bardzo dobre opinie o mojej pracy, jakie otrzymuję od przełożonych, a szczególnie ważne są dla mnie oceny studentów,

wyrażone przez nich w anonimowych ankietach. Wymienione powyżej aktywności, zarówno naukowe, jak i organizatorskie wynikają z ciągłej potrzeby dalszego rozwoju, stąd moje starania o uzyskanie statusu samodzielnego pracownika.

Przeważająca część mojej działalności dyrygenckiej związana jest z Filharmonią im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie, gdzie przeszedłem wszystkie możliwe dla dyrygenta w tego typu instytucji szczeble kariery, począwszy od asystenta dyrygenta, później pierwszego dyrygenta, a skończywszy na stanowisku dyrektora artystycznego.

Współpraca z filharmonią zaczęła się w roku 1993, gdy jako jeden z trzech kandydatów zostałem wybrany przez ówczesnego dyrektora artystycznego Jerzego Salwarowskiego i zatrudniony na stanowisko asystenta dyrygenta. Problemy zdrowotne dyrektora sprawiły, że już we wrześniu tego samego roku przejąłem i poprowadziłem pierwsze koncerty, co dla młodego dyrygenta było nie lada wyzwaniem. Ten specyficzny test na radzenie sobie z niełatwym repertuarem, pozyskiwanie zaufania zespołu oraz branie na siebie olbrzymiej odpowiedzialności zdałem na szczęście bardzo dobrze. Dzięki zaistniałej sytuacji już w pierwszych trzech latach pracy w filharmonii miałem okazję występować z tak uznanymi artystami jak Janusz Olejniczak, Kaja Danczowska, Piotr Paleczny, czy Krzysztof Jakowicz. W tym okresie poprowadziłem między innymi kilka koncertów festiwalowych, dwa jubileuszowe koncerty z okazji 50-lecia Filharmonii Lubelskiej oraz specjalny koncert z okazji jubileuszu Filharmonii w Ługańsku na Ukrainie. Wystąpiłem w kilku polskich filharmoniach oraz dwukrotnie w Niemczech z orkiestrą kameralną z Hamburga. W 1995 roku odbyłem pierwsze tournée z orkiestrą Filharmonii Lubelskiej, podczas którego zagraliśmy cztery koncerty w Szwecji. W tym samym roku zorganizowałem też wyjazd orkiestry do Delmenhorst w Niemczech. Z perspektywy dnia dzisiejszego uważam, że pierwsze lata pracy przesądziły o dalszej współpracy z filharmonią. To właśnie wtedy, pomimo niewielkiego jeszcze doświadczenia, udało mi się zbudować autorytet w zespole i relacje artystyczne pełne wzajemnego zaufania, co dla młodego dyrygenta, zwłaszcza we własnym środowisku, jest na ogół bardzo trudne.

Kolejny etap mojej pracy w Filharmonii Lubelskiej rozpoczął się wraz z objęciem stanowiska pierwszego dyrygenta w styczniu 1997 roku. Ówczesna dyrektor naczelna filharmonii Teresa Księżka-Falger postanowiła dokonać połączenia swojego stanowiska ze stanowiskiem dyrektora artystycznego i stąd powstała potrzeba stworzenia etatu pierwszego dyrygenta, bezpośredniego szefa orkiestry. Nasza współpraca układała się na tyle harmonijnie, że przetrwała przez wiele kolejnych lat. Okres ten obfitował w wiele znakomitych wydarzeń

artystycznych, w których organizacji miałem znaczny udział. Dzięki spójnej wizji rozwoju instytucji mogłem współtworzyć politykę kadrową i repertuarową, co zaowocowało znacznym rozbudowaniem składu orkiestry, wieloma premierowymi wykonaniami oraz nagraniami. To w tym czasie po raz pierwszy w Lublinie zostały wykonane niektóre z dzieł Mahlera, Brucknera, Lutosławskiego, Pendereckiego, czy Kilara, co miało olbrzymie znaczenie dla podniesienia zdolności wykonawczych orkiestry i nie pozostało bez wpływu na istotne poszerzenie mojego repertuaru. To również okres, kiedy orkiestra pod moją batutą nagrała pięć płyt oraz odbyła osiem kolejnych tournée.

Zagraniczne występy orkiestry stanowiły bardzo dobrą motywację dla zespołu do podnoszenia poziomu wykonawczego. Liczył się przecież prestiż instytucji oraz dobre imię naszego miasta i regionu. Podczas każdego z moich wyjazdów z orkiestrą starałem się prezentować, a poprzez to promować, utwory polskich kompozytorów. Niektóre z koncertów zagranicznych miały szczególnie ważne znaczenie dla dorobku artystycznego instytucji. W 1997 roku wystąpiliśmy w uroczystym koncercie z okazji 400-lecia miasta Hanau w Niemczech, gdzie między innymi akompaniowaliśmy bardzo popularnemu już wtedy skrzypkowi Davidowi Garrettowi. Koncert ten odbył się w obecności wysokich przedstawicieli władz państwowych Niemiec. W kolejnym roku doszło do występu w filharmonicznej sali holenderskiego miasta Arnhem, podczas Międzynarodowego Festiwalu „Lustrum”. Rok 1999 przyniósł nam trzytygodniowe tournée po Korei Południowej, gdzie graliśmy w takich miastach, jak Seul, Taegu i Busan. W kolejnych dwóch latach, czyli w 2000 i 2001 roku, braliśmy udział w Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym w Sorø w Danii. Do ważniejszych wyjazdów zaliczam również ten, który odbył się w 2001 roku, kiedy to orkiestra występowała w kilku włoskich miastach, takich jak Bolonia, Loreto i Turyn. Prowadzony przeze mnie koncert w wypełnionej po brzegi publicznością słynnej katedrze turyńskiej *Il Duomo* pozostał w mojej pamięci, jako jeden z tych, których się nigdy nie zapomina. Podobne odczucia towarzyszyły mi i orkiestrze przy innej okazji, tym razem podczas krajowego występu, jaki miał miejsce w 2003 roku. Wtedy to zostaliśmy zaproszeni przez dyrektora Antoniego Wita do zagrania koncertu w warszawskiej Filharmonii Narodowej. To ekscytujące wydarzenie oraz sukces, jaki mu towarzyszył wzmocniły w zespole wiarę we własne możliwości i przyczyniły się do bardziej efektywnej pracy.

W sezonie artystycznym 2008/2009 rozpoczął się następny, z mojego punktu widzenia najistotniejszy etap pracy w Filharmonii Lubelskiej. Zbiegł się on w czasie z uzyskaniem stopnia doktora sztuki muzycznej. W tym sezonie objąłem stanowisko p. o. dyrektora artystycznego,

a z czasem dyrektora artystycznego filharmonii. Od tego czasu mogłem w samodzielny sposób kreować wizję artystycznego rozwoju instytucji, w pełni biorąc za nią odpowiedzialność. Dość trudno jest oceniać dokonania, które samemu się autoryzuje, jednak dobre opinie artystów goszczących w Lublinie, pochlebne recenzje w mediach oraz komplementy od melomanów skłaniają do stwierdzenia, że poziom artystyczny instytucji, jej wizerunek i odbiór społeczny stale zyskiwały na znaczeniu. Na pewno przyczyniła się do tego dbałość o właściwy dobór interesującego dla publiczności, ale jednocześnie rozwijającego repertuaru, a także przemyślany wybór odpowiednich solistów i dyrygentów.

Do ważniejszych koncertów, jakie zagrałem w tamtym czasie z orkiestrą Filharmonii Lubelskiej z pewnością należał występ w Filharmonii Narodowej. Kolejne zaproszenie od dyrektora Wita potwierdziło dobrą opinię o poziomie wykonawczym prowadzonego przeze mnie zespołu. Innym ważnym koncertem, który miał miejsce w Warszawie był występ w Studiu Koncertowym Polskiego Radia, podczas którego promowaliśmy nową, już szóstą płytę, nagraną przeze mnie z lubelską orkiestrą. Do znaczących przedsięwzięć należy zaliczyć te, które związane były z inauguracjami lub uroczystymi zakończeniami sezonów. Mam tu na myśli chociażby koncert z muzyką Gustava Mahlera, wykonany wspólnie z Jadwigą Rappé, czy też koncert z okazji 65-lecia filharmonii, podczas którego wykonaliśmy po raz pierwszy IV Symfonię Antona Brucknera.

Oprócz koncertów repertuarowych każda z filharmonii organizuje imprezy okolicznościowe, ważne z punktu widzenia potrzeb społecznych. Filharmonia Lubelska zawsze starała się zaspokajać te potrzeby poprzez organizację festiwali, czy też specjalnych koncertów związanych z ważnymi rocznicami. Pełniąc funkcję dyrektora artystycznego postanowiłem przede wszystkim utrzymać wartościowe imprezy cykliczne, które od lat wpisane były w kalendarz instytucji, a należały do nich między innymi festiwale Lubelski Wrzesień Muzyczny, Nałęczowskie Divertimento, czy Forum Sztuki Współczesnej im. Witolda Lutosławskiego. Oprócz wspomnianych festiwali duże znaczenie miała dla mnie organizacja dwóch wielkich imprez: Roku Chopinowskiego, podczas którego w Lublinie wystąpiła plejada znakomitych pianistów, laureatów Konkursów Chopinowskich, oraz Roku Wieniawskiego. Obie imprezy obfitowały w szereg wydarzeń, takich jak koncerty, spektakle i konkursy. Dużym testem na moje działania organizatorskie była też realizacja koncertu poświęconego 70 rocznicy zbrodni katyńskiej. Uroczysty koncert miał się odbyć 11 kwietnia 2010 roku, lecz tragiczne wydarzenia z 10 kwietnia przekreśliły te plany. Ostatecznie, doszedł on do skutku w zmienionej formie 22 kwietnia, tuż po ustaniu okresu żałoby narodowej i został zagrany w hołdzie ofiarom

smoleńskiej katastrofy, pozostawiając po sobie niezapomniane chwile wzruszeń. Ten przykład pokazuje, jak ważna i potrzebna jest społeczna wrażliwość w kierowaniu instytucją kultury.

Stosunkowo często do planowanych przeze mnie przedsięwzięć angażowałem inne pokrewne instytucje, takie jak teatry, muzea, stowarzyszenia, czy fundacje, dzięki którym imprezy zyskiwały większy zasięg i nabierały znaczenia. Dla przykładu, współpraca z Ośrodkiem Międzykulturowych Inicjatyw „Rozdroża”, zaowocowała koncertami, podczas których lubelska publiczność jako pierwsza w Polsce mogła usłyszeć IV Symfonię *Los Angeles* Arvo Pärta, czy uczestniczyć w autorskim projekcie muzycznym wybitnego kompozytora Philipa Glassa. Do współpracy zapraszałem również zespoły chóralne, takie jak Akademicki Chór UMCS w Lublinie, Akademicki Chór Politechniki Lubelskiej, Chór Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, czy wreszcie białoruski Chór Filharmonii Narodowej w Mińsku.

Istotnym wkładem w podniesienie wartości przedsięwzięć prezentowanych przez filharmonię była zainicjowana przeze mnie współpraca ze Stowarzyszeniem Ludwiga van Beethovena, prowadzonym przez Elżbietę Penderecką. Nasza kooperacja sprawiła, że kolejne edycje warszawskiego Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena – XIV i XV - miały swoje odsłony również w Filharmonii Lubelskiej. Za pierwszym razem był to koncert *Przyjaciele Chopina* w wykonaniu solistów Wiener Philharmoniker, a w kolejnej edycji wystąpiła orkiestra Württembergische Philharmonie, którą poprowadził Ola Rudner. Uważam, że realizacja tego typu wydarzeń nie tylko pozytywnie wpłynęła na prestiż instytucji, ale też stanowiła swego rodzaju inspirację i wzór do naśladowania dla lokalnych artystów, a szczególnie dla młodych adeptów sztuki muzycznej.

Podsumowując stosunkowo długi okres mojej pracy w Filharmonii Lubelskiej, który zakończył się w grudniu 2011 roku, odczuwam satysfakcję, że w czasach, gdy miałem wpływ na rozwój tej instytucji stała się ona ośrodkiem muzycznym o znaczących dokonaniach i była prawdziwą świątynią sztuki. Liczę na to, że obecna tendencja do komercjalizacji sztuki nie zaprzepięści szans filharmonii na jej dalszy rozwój.

Istotnym elementem kulturotwórczego charakteru pracy dyrygenta są premierowe prezentacje dzieł artystycznych. Do mojego dorobku należą również prawykonania oraz premierowe zapisy fonograficzne. Pod moją batutą miały miejsce premiery takich dzieł jak: *Partita na orkiestrę kameralną* Bertolda Hummla, *Concierto Romantico* Craiga Russela, *Concierto para Guitarra y Orquesta de Cuerda* Manuela Millana, *III Symfonia* Daniela Galay'a oraz dwa utwory Philippe Chamouarda: *Les Figures de l'invisible* i *III Symfonia*.

Zdając sobie sprawę ze znaczenia prawykonania, pragnę jednocześnie podkreślić, że równie dużą wartość mają dla mnie pierwsze lubelskie wykonania dzieł uznanych kompozytorów. Dzięki moim koncertom lubelscy melomani mieli okazję wysłuchać po raz pierwszy takie utwory, jak *VII Symfonię* Dymitra Szostakowicza, *Symfonię Faustowską* Ferencza Liszta, *September Symphony*, *Missa pro Pace*, *II Koncert fortepianowy* Wojciecha Kilara, czy *Planety* Gustawa Holsta.

Wiele dokonań dyrygenckich, szczególnie w filharmoniach, ma stosunkowo krótkotrwały charakter. Po zaprezentowaniu jednego koncertu natychmiast przygotowuje się następny, a to co pozostało po minionych działaniach zdaje się być nad wyraz ulotne. Dość często wyjątkowe pod względem wykonawczym koncerty nie zostają utrwalone i pozostają jedynie w pamięci naszej – wykonawców, oraz publiczności. Pozwalam sobie na tę refleksję, ponieważ mam to szczęście, że część moich dokonań została utrwalona w postaci nagrań płytowych, czy zapisów radiowych i telewizyjnych. W mojej dyskografii znajduje się siedem płyt oraz dwa wydawnictwa, tak zwane albumy składankowe, w których wykorzystano moje wcześniejsze nagrania. Pięć albumów zostało wydanych w Polsce przez rodzimą firmę DUX. Jedna z płyt ukazała się w Korei Południowej, a jeszcze jedna we Francji. Dwie spośród wszystkich nagranych przeze mnie płyt zostały zrealizowane po obronie pracy doktorskiej.

Do szczególnie ważnych dla mnie nagrań zaliczam płytę z utworami Szymanowskiego i Tansmana. Dodam, że znajdująca się na niej *Suita na dwa fortepiany* Aleksandra Tansmana została nagrana po raz pierwszy. Album ten został wyróżniony przez niemiecki portal Klassik Heute specjalizujący się w muzyce klasycznej. Kolejną szczególną płytą był według mnie album zawierający dzieła wywodzącego się z Lubelszczyzny wirtuoza skrzypiec, a zarazem kompozytora, Karola Lipińskiego. Dzięki tej publikacji dość mało znana twórczość Lipińskiego dotarła do wielu zakątków świata i spotkała się z bardzo ciepłym przyjęciem. Kolejnemu albumowi, istotnemu dla mojej dyskografii, poświęcę więcej uwagi w dalszej części autoreferatu, omawiając zgłoszone dzieło artystyczne.

Niektóre z moich koncertów zostały zarejestrowane przez stacje radiowe lub telewizyjne. Nagrywałem dla Polskiego Radia, Telewizji Polskiej, jak również dla Telewizji Ukraińskiej, Telewizji Egipskiej, transmitującej moje dwa koncerty z Cairo Symphony Orchestra oraz Telewizji Albańskiej, która transmitowała mój występ z Orkiestrą Symfoniczną Radia i Telewizji w Tiranie. Ciekawostką może być fakt, że wraz z orkiestrą Filharmonii Lubelskiej wystąpiliśmy w produkcji kinowej. Do udziału w izraelsko-polskim filmie *Wiosna 1941* zostaliśmy zaproszeni przez reżysera Uri'ego Barbasha. Innym polem działalności medialnej był mój regularny udział

w audycjach Radia Lublin. Przez kilka lat, niemal co tydzień, byłem stałym gościem audycji *Muzyka z klasą*, w której omawiałem słynne dzieła literatury muzycznej i dzieliłem się ze słuchaczami wrażeniami z koncertów.

Dla każdego dyrygenta kontakt z wieloma zespołami jest tym, co rozwija, pobudza kreatywność i zmusza do zawodowych poszukiwań. To także okazja do zaprezentowania swojego kunsztu i koncepcji wykonawczych znacznie szerszemu gronu odbiorców. Tak też zawsze traktowałem pracę z orkiestrami w kraju i za granicą. Moje udane występy w różnych krajowych filharmoniach były ważnym czynnikiem stymulującym pracę nad sobą i chęć dalszego rozwoju. Koncertowałem z wieloma polskimi orkiestrami, w tym w Warszawie z Orkiestrą Filharmonii Narodowej. Za granicą miałem możliwość pracować z kilkoma orkiestrami europejskimi, a także dwukrotnie z Cairo Symphony Orchestra w Egipcie i trzykrotnie z Southwest Symphony Orchestra w Chicago. Do ważniejszych zagranicznych występów po uzyskaniu stopnia doktora zaliczam koncerty z orkiestrami filharmonicznymi z Odessy i Lwowa na Ukrainie, oraz niezapomniane dla mnie wykonanie I Symfonii Mahlera wspólnie z chicagowską Southwest Symphony Orchestra.

Bardzo interesującą przygodą artystyczną była moja krótka, aczkolwiek intensywna współpraca z Teatrem Muzycznym w Lublinie, która trwała przez dwa sezony artystyczne, począwszy od jesieni 2013 roku. Ówczesny dyrektor teatru Krzysztof Kutarski poszukiwał wsparcia artystycznego do wprowadzenia zmian w dość zachowawczej ofercie repertuarowej i zaproponował mi współpracę na czas swojej dyrektorskiej kadencji. Po sukcesie naszej pierwszej wspólnej produkcji, zostałem powołany w 2014 roku na stanowisko dyrektora artystycznego.

Jak na stosunkowo krótki czas mojej pracy w teatrze, udało mi się wprowadzić wiele korzystnych zmian w działaniach artystycznych teatru, przede wszystkim poprzez odważne decyzje obsadowe i znaczne poszerzenie oferty programowej. Biorąc pod uwagę długi cykl realizacyjny przy produkcji każdego spektaklu, to wystawienie czterech premierowych tytułów, przy jednoczesnym eksploataowaniu tytułów bieżących, uważam za sukces.

Pierwszą realizacją pod moim kierownictwem muzycznym był *The Musical Show*. Choć w opisie przedstawienia widnieje słowo „koncert”, to mimo wszystko można mówić o pełnowymiarowym spektaklu, który realizowany był przez solistów, chór, balet i orkiestrę, wykorzystywał pełną technikę sceniczną i stanowił spójną narracyjną całość.

Sukces przedsięwzięcia sprawił, że spektakl prezentowany był wielokrotnie na deskach lubelskiego teatru, jak i w kilku innych miejscowościach. Dużą popularnością cieszyły się plenerowe pokazy *The Musical Show*, które odbyły się w Rzeszowie i podczas Nocy Kultury w Lublinie w 2015 roku. Każdy z tych występów zgromadził kilkutyśniczną publiczność.

Drugim przedsięwzięciem, w którym sprawowałem kierownictwo muzyczne, był spektakl *Machiavelli*, autorstwa Antoniego Marianowicza i Ryszarda Marka Grońskiego, z muzyką Jerzego Wasowskiego. Wystawienie tego nieco zapomnianego dzieła było nie tylko aktorskim, ale i muzycznym wyzwaniem. Pozornie prosta muzyka Wasowskiego sprawiała nie lada kłopot śpiewakom, a współczesna, lecz pełna odniesień do epoki renesansu partia orkiestry przepełniona była solówkami, które trzeba było wykonać ze smakiem, nie tracąc nic z lekkości charakteryzującej styl kompozytora. Spektakl został bardzo ciepło przyjęty i cieszył się dużym zainteresowaniem publiczności.

Trzecią premierą, którą autoryzowałem muzycznie był *Fantastyczny koncert*. Tytuł brzmi nieco prowokująco, ponieważ sam w sobie sugeruje nadzwyczajne wydarzenie, jednak jego przesłanie jest nieco inne i odnosi się do treści widowiska, która oscyluje wokół filmowej fantastyki. *Fantastyczny koncert* został wyprodukowany jako „mega-widowisko“. Miejszem realizacji była główna hala Targów Lubelskich, którą podczas prezentacji zapełniła kilkutyśniczna publiczność. Wykonawcami spektaklu byli soliści, chór i orkiestra Teatru Muzycznego w składzie powiększonym o kilkunastu muzyków filharmonii. Przedstawienie dostało nadzwyczajną oprawę świetlną, z użyciem laserów włącznie, wzbogaconą o specjalnie przygotowane projekcje, dzięki czemu całość stała się wielkim multimedialnym widowiskiem scenicznym. Choć szczególnie trudne zadanie zostało postawione przed orkiestrą, która niecodziennie stykała się z tego typu repertuarem, muzycy wywiązali się z niego w sposób więcej niż zadowalający i podobnie jak publiczność mieli z tego wydarzenia olbrzymią satysfakcję. Jestem przekonany, że to doświadczenie znacząco wpłynęło na podniesienie kompetencji wykonawczych zespołu.

Największy sukces ze wszystkich realizowanych przeze mnie muzycznych przedstawień odniósł spektakl *Trzy razy Piaf*. Autorem libretta, a zarazem reżyserem spektaklu jest wybitny aktor Artur Barciś. Na warstwę muzyczną spektaklu składały się mniej i bardziej znane utwory z repertuaru Edith Piaf, ułożone w jeden ciąg narracyjny, opisujący tragiczne losy głównej bohaterki. Praca nad tym spektaklem wymagała ode mnie wielu działań, począwszy od zorganizowania i przeprowadzenia castingu, a skończywszy na próbach z aktorkami, z kameralnym zespołem występującym na scenie i z orkiestrą w powiększonym składzie.

Efekt końcowy wielu widzów określało jako piorunujący. Każdy spektakl kończył się długimi owacjami i bisami.

Zupełnie nowy rodzaj wyzwań czekał mnie podczas wspólnego przedsięwzięcia Teatru Muzycznego z zespołem Teatru Polskiego w Bielsku-Białej. Wraz z dyrektorem bielskiego teatru postanowiliśmy wspólnie zrealizować pierwsze lubelskie wykonanie musicalu Johna Kandra *Zorba*. Spektakl ten grany jest regularnie w bielskim teatrze, gdzie śpiewającym aktorom towarzyszy nagrana muzyka. Zaproponowałem, by lubelskie wykonanie odbyło się z udziałem orkiestry Teatru Muzycznego i projekt ten urzeczywistnił się, z czego narodziła się zupełnie nowa jakość spektaklu. Praca nad muzycznym scaleniem dwóch teatralnych organizmów była niezwykle trudna, ale zakończyła się dużym sukcesem.

Jednym z celów wystawienia wymienionych spektakli było przyciągnięcie do teatru nowej, przede wszystkim młodej publiczności, dla której spektakle operetkowe są mało zachęcające i rzeczywiście, nowi widzowie zaczęli się pojawiać. W podobny sposób starałem się pozyskać najmłodszych widzów, dla których przygotowałem specjalny cykl minispektakli *Grambajki*. W całym okresie pracy w teatrze regularnie pracowałem z zespołem nie tylko przy nowych realizacjach, ale dyrygowałem też spektaklami będącymi już od dłuższego czasu w repertuarze, takimi jak *Ptasznik z Tyrolu*, czy *Skrzypek na dachu*.

Dla dyrygenta, którego głównym nurtem działalności była przez lata symfonia, spotkanie z innym rodzajem sztuki muzycznej było interesującym doświadczeniem. Z pewnością współpraca z Teatrem Muzycznym w znacznym stopniu wzbogaciła moje umiejętności dyrygenckie i pozwoliła mi lepiej zrozumieć tajniki sztuki scenicznej, co zamierzam w przyszłości wykorzystać przy ewentualnej współpracy z teatrami operowymi.

Analizując swoje artystyczne dokonania zastanawiałem się nad wyborem oryginalnego dzieła artystycznego, które mógłbym zgłosić do oceny w ramach postępowania habilitacyjnego. Dzieła, które byłoby najbardziej reprezentatywne, które odzwierciedlałyby moje zaangażowanie w rozwój kultury muzycznej, a jednocześnie miałyby wymiar ponadczasowy i było ważne ze społecznego punktu widzenia. Mój wybór padł na płytę z muzyką Henryka Wieniawskiego, która jest swoistym podsumowaniem olbrzymiego przedsięwzięcia, jakim był Rok Henryka Wieniawskiego w Lublinie.

Idea zorganizowania Roku Henryka Wieniawskiego wzięła się z odczuwalnej w lubelskim środowisku muzycznym potrzeby wyraźniejszego podkreślenia związku tego kompozytora z Lublinem oraz z chęci rozpropagowania jego twórczych dokonań.

Postać Henryka Wieniawskiego ma dla lubelskiej kultury niebagatelne znaczenie. Kompozytor urodził się w Lublinie, tutaj też pobierał pierwsze lekcje gry na skrzypcach, a jego rodzinny dom, który był stałym miejscem spotkań ludzi sztuki, ukształtował wrażliwość przyszłego wirtuoza. Niestety, w świadomości społecznej mieszkańców Lublina sylwetka kompozytora nie budziła wyraźnych skojarzeń z tym miastem. Również goszczący w Lublinie artyści dzielili się ze mną wrażeniem, że miasto zbyt słabo podkreśla dumę ze swego słynnego przedstawiciela. Obejmując stanowisko dyrektora artystycznego Filharmonii Lubelskiej, noszącej imię Wieniawskiego postanowiłem zmienić ten stan rzeczy i w 2009 roku wystąpiłem z wnioskiem do Rady Miasta o uczczenie 175 rocznicy urodzin i jednocześnie 130 rocznicy śmierci kompozytora poprzez uchwalenie roku 2010 Rokiem Wieniawskiego. Ku mojej radości, po niedługim czasie dotarł do mnie taki oto komunikat: *Rada Miasta Lublin ustanowiła rok 2010 - Rokiem Henryka Wieniawskiego. Uchwała nr 848/XXXVI/2009 z dnia 19 listopada 2009 roku.* Oficjalne potwierdzenie woli organizacji tego wydarzenia sprawiło, że całe przedsięwzięcie nabrało wymiennie dużego znaczenia; wiązało się też z zapewnieniem otrzymania środków finansowych na poszczególne imprezy, dzięki czemu skala działań mogła być nieporównywalnie większa, niż przy wykorzystaniu jedynie budżetowych środków filharmonii.

Na Rok Henryka Wieniawskiego złożyło się w sumie wiele imprez realizowanych przez różne podmioty, a Filharmonia Lubelska, oprócz realizacji własnych inicjatyw, koordynowała całość działań. Do głównych partnerów filharmonii należy zaliczyć przede wszystkim Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego oraz Kuratorium Oświaty w Lublinie, które propagowało ideę Roku Wieniawskiego w szkołach. Muzyka Wieniawskiego zajmowała zawsze ważne miejsce w programach Filharmonii Lubelskiej, ale podczas trwania tych szczególnych obchodów częstotliwość prezentacji dzieł mistrza jeszcze się zwiększyła. Podczas koncertów symfonicznych, kameralnych i audycji szkolnych zostały wykonane praktycznie wszystkie najważniejsze utwory, jakie skomponował Wieniawski. Bardzo duże znaczenie dla obchodów Roku Wieniawskiego miał zorganizowany przez Towarzystwo Muzyczne cykl koncertów odbywających się pod wspólnym tytułem *Wieniawski - Primus Inter Pares*. Prezes Towarzystwa, a jednocześnie gorąca orędowniczka obchodów, Teresa Księżka-Falger zaprosiła do wspomnianego cyklu laureatów słynnych konkursów skrzypcowych, takich jak Alena Baeva, Agata Szymczewska, Piotr Pławner, Haik Kazazyan, Anna Maria Staśkiewicz, Yumi Arata, czy Zakhar Bron. Działaniom koncertowym w ramach Roku Wieniawskiego towarzyszyło wiele pozamuzycznych imprez. Dokładnie w dzień 175 urodzin kompozytora na kamienicy

przy Rynku 17, czyli w miejscu gdzie urodził się Wieniawski odsłonięto pamiątkową tablicę. W kilku szkołach zorganizowano specjalne zajęcia edukacyjne poświęcone kompozytorowi. Odbyły się też takie przedsięwzięcia, jak Gra uliczna *Na tropach lubelskiego Paganiniego*, wycieczki w formie questingu zatytułowane *Lubelskie ślady Henryka Wieniawskiego*, czy też happening, który polegał na tym, że przed kamienicą, w której urodził się kompozytor blisko 30 skrzypków, uczniów szkół muzycznych, zagrało Taniec Polski.

Zwieńczeniem wszystkich tych działań było wydanie specjalnej płyty z dziełami Henryka Wieniawskiego.

W związku z obowiązującą Ustawą z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595, ze zm. w Dz. U. z 2005 r. Nr 164, poz. 1365 oraz w Dz. U. z 2011 r. Nr 84, poz. 455) wskazuję płytę CD nagraną przeze mnie, wraz z zaproszoną specjalnie do tego projektu solistką Anną Marią Staśkiewicz i Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie. Album zawiera następujące utwory: Henryk Wieniawski - *Polonez koncertowy D-dur op. 4, Fantazja na tematy z opery „Faust” Charlesa Gounoda op. 20, II Koncert skrzypcowy d-moll op. 22*

Nagranie niniejszej płyty odbyło się w sali koncertowej Filharmonii Lubelskiej we wrześniu 2010 roku. Album o numerze katalogowym DUX0797 ukazał się w grudniu 2010 roku jako wydawnictwo okolicznościowe Roku Henryka Wieniawskiego. W roku 2014 album został zremasterowany i ukazał się na rynku z numerem katalogowym DUX0797a. Wydaniu płyty towarzyszył koncert promocyjny, który miał miejsce w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie.

Po raz pierwszy w swojej historii orkiestra Filharmonii Lubelskiej dokonała tak istotnego nagrania dzieł swojego patrona. Szczególną satysfakcję przyniosło mi zarejestrowanie *Fantazji na tematy z opery „Faust” Ch. Gounoda*, ponieważ utwór ten nie doczekał się dotychczas w Polsce zbyt wielu zapisów fonograficznych, zwłaszcza w wersji z orkiestrą. Przygotowując orkiestrę do nagrania płyty starałem się oddać jak najwięcej subtelności zawartych w muzyce Wieniawskiego, zwracając uwagę szczególnie na warstwę brzmieniową i szlachetność dźwięku. Artystyczne porozumienie między mną, a solistką było w tej kwestii wzorowe, dzięki czemu mogliśmy uzyskać zakładaną jakość nagrania.

Wydarzenia Roku Henryka Wieniawskiego wraz z nagraniem oryginalnej płyty przyniosły miastu oczekiwany efekt, zarówno w wymiarze kulturowym, społecznym, jak i promocyjnym, czego wyrazem były liczne dowody uznania, jakie otrzymałem od władz

Lublina po zakończeniu obchodów. Bardzo dobrze przyjęta przez zagranicznych krytyków płyta sprzedawana jest w dalszym ciągu w wielu krajach, przyczyniając się do budowania wizerunku Lublina, jako miasta kultury.

Nie bez powodu na początku opisu moich dokonań artystycznych pojawił się cytat, niejako ukierunkowujący treść autoreferatu. W przeciwieństwie do wielu zmieniających często pracę dyrygentów, moja działalność związana jest głównie ze wzmacnianiem kulturowego znaczenia Lublina na muzycznej mapie Polski. Chciałbym, by zacytowane słowa Lincolna mogły odnosić się również do mnie. Liczę na to, że spodziewany po postępowaniu habilitacyjnym awans da mi możliwość dalszego rozwoju zawodowego i pozwoli kontynuować działania na rzecz kultury kraju i mojej małej ojczyzny Lublina.



Lublin, listopad 2017 r.